

Joanna Fligel: Czesiny tryptyk

"O, jakżeś uszczęśliwiony, że Jezusa w rękach masz".

Przydrożni święci mieszkają w muzeach

Świętego Antoniego widziano ostatnio w Muzeum w Stęszewie. Uwięziono go z dzieciątkiem Jezus na rękę w momencie, gdy szeptało „Bóg cię Kocha”. Tylko Czeška szuka go wszędzie. Zawodzi: Antoni, Święty Antoni, patronie ubogich i zagubionych, dzieci i narzeczonych, gdzie jesteś?! Nikt nie powiedział pomyłonej Cześce, że Święty ma się nieźle. Nie odrąbią mu łobuzy ani rąk, ani nóg, ani najświętszego języka. Stoi sobie wyczyszczony i gotowy do zdjęcia, i nie musi słuchać próśb o znalezienie utraconego szczęścia Czeški.

Nie ma świętych dla lesbijek:

Czeška

Nie takiej sławy spodziewano się dla Czeški, jaką Czeška miała we wsi. Matka już trzy razy przewróciła się w grobie, a zmarła jakoś tak zaraz po Czeški porodzie. Ponoć nie pokazuje się obcym po zmroku niechrzczonego dziecka, ale jaki to był obcy - stryjek ze Stęszewa.

Może kto zapomniał zawiązać czerwoną kokardkę przy kolebce, bo dziecek w domu było już sześciuro, a wszystkie na skaranie boskie płci żeńskiej.

Nie takiej sławy spodziewano się dla Czeški, jaką Czeška miała we wsi. Nawet babka z lasu przyszła na ratunek - za darmo. Do wiadra mleka wrzuciła gwoździe. Kogo miały kłuć w brzuchu, ten był winny. Tak umarła Gabrysia na zapalenie wyrostka. Nie wezwano w porę doktora. Miało przejść od zdielenia w głowę - miotłą.

Ileż to razy psy zlizywały słoninę ze stóp Czeški, a biało w misce przy jej głowie i tak ścinało się w kobiecą postać. Już lepiej byłoby, gdyby jako siódma z rzędu przyduszała chłopów we śnie.

Nie spodziewano się tego po Cześce, więc znaleźli jej takiego, co śpiewał przy jedzeniu. Broniek był niezbyt dorosły, ale barczysty i wielki, owszem widział konie, ale nijak nie umiał zabrać się do Czeški. Wystarczy, że spojrzała,

od tych czarnych oczu prosięta zdychały,
a co dopiero Bronkowy rolek.

Nie musiała, więc Czeńska chodzić z mężem do chlewa.
Mogła chodzić na łąki, obejmować drzewa. Jedyny chłop,
do którego po drodze gadała, to drewniany Antoni
z dzieciątkiem.

Nie tego spodziewano się po Cześce, ale
zawsze pokornie klęczała. Porządny owczarz,
co głowę Żyda zakopuje koło zagrody, żeby wilki
nie wykradły owiec lub jaki inny Czesiny urok,
słyszał jak płakała. Od tej jej rozpaczy żal mu
robiło się dziewczyny. Widać było, że naprawdę
durzyła się w Gabrysi jak chłop w babie.

ciąg dalszy nastąpił

Jestem jak Święty Antoni ze Stęszewa. Lubię być
czysta, stać w miejscu, nigdzie się nie wybierać.
Czasem ktoś złamie zakaz i dotknie eksponatu.
Czasem nawet draśnie. Eksponaty łatwopalne.
Bezpiecznie nam tam, gdzie gaśnice bywają myłone
z dziełami sztuki, a pomyłone Cześki nie zawracają
nam drewnianej dupy.

* * *

17 maja - Międzynarodowy Dzień Walki z Homofobią. Właśnie 17 maja 1990 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) oficjalnie uznała, że homoseksualizm nie jest schorzeniem psychicznym. Stwierdziła również, iż żadna orientacja seksualna (w tym homoseksualna) nie powinna być przez nikogo traktowana jako zaburzenie.